

Warto przystąpić do Izby Branży Komunalnej!

Rozmowa ze Sławomirem Rudowiczem, prezesem Izby Branży Komunalnej i właścicielem Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta EKO Sp. z o.o. w Kaliszu

Zkońcem czerwca 2022 r. Związek Pracodawców Gospodarki Odpadami zakończył swoją działalność, ale jego misję kontynuuje Izba Branży Komunalnej. Jaki był główny powód tej zmiany?

– Niecałe trzy lata temu Zarząd i Rada Programowa ZPGO doszły do wniosku, że czas związku powoli się kończy. Niezbędna jest transformacja i przejście na wyższy poziom, czyli utworzenie IBK. Taka zmiana była konieczna, bo jako Izba zyskujemy łatwiejszy dostęp do Sejmu, Senatu, na posiedzenia komisji i podkomisji. Teraz mamy dwa mandaty wejściowe i nie musimy już prosić za przyjaźnione osoby o pomoc w dostaniu się na spotkania, które są dla nas interesujące.

– Utworzenie Izby wymaga spełnienia określonych warunków. Czy wiązało się to z jakimiś trudnościami?

– Aby powstała izba konieczne jest zaangażowanie przynajmniej stu podmiotów. W naszym przypadku było ich o kilkadziesiąt więcej, z czego 90% stanowią jednostki należące do sektora komunalnego. Utworzenie Izby Branży Komunalnej było więc tylko formalnością i jasno pokazuje, że taka organizacja jest bardzo potrzebna. Korzystając z naszego wieloletniego doświadczenia w ZPGO możemy teraz jeszcze lepiej reprezentować interesy naszej branży.

– Ilu członków liczy aktualnie Izba Branży Komunalnej?

– Jako Izba skupiamy obecnie ok. 130 podmiotów. Są to głównie małe i średnie przedsiębiorstwa, niemal wyłącznie polskie, które zajmują się odbiorem, transportem, przetwarzaniem i zagospodarowaniem odpadów, ale do IBK należą też producenci i dystrybutorzy różnego rodzaju sprzętu oraz dostawcy rozwiązań przeznaczonych dla branży komunalnej.

– Domyślam się, że władzom Izby i obecnym członkom zależy, aby tych firm było jak najwięcej.

– Szacujemy, że obecnie istnieje ok. 1000 podmiotów prywatnych aktywnie działających w branży komunalnej, więc potencjał rozwoju IBK jest bardzo duży. Im będzie nas więcej, tym silniejszy będzie nasz głos i jeszcze bardziej będziemy mogli wpływać na kształt gospodarki odpadami w przyszłości. Do swojej organizacji zapraszamy też spółki samorządowe, którym absolutnie nie jesteśmy przeciwni. Chcemy tylko, by rywalizowały z nami na zdrowych zasadach rynkowych, czyli przystępowały do przetargów na takich samych zasadach, jakie obowiązują nasze firmy.

– W jaki sposób Izba zachęca nowe firmy, aby wstępowały do IBK?

– Przedsiębiorstwa działające w naszej branży nie mogą skupiać się wyłącznie na teraźniejszości, ale przede wszystkim powinny myśleć o przyszłości. Sytuacja jest dzisiaj taka, że nikt z nas nie wie, do kiedy będzie wolny rynek. Mam tu na myśli in-house, procedury uzyskiwania decyzji środowiskowych, pozwoleń na budowę itp. Do tego dochodzą częste zmiany w prawie, krótkie kontrakty na świadczenie usług i wiele innych problemów. To wszystko utrudnia normalne funkcjonowanie naszych przedsiębiorstw i realizację inwestycji, które są niezbędne do ich rozwoju. Nie można przecież kupić nowoczesnej śmieciarki za 2 mln zł w oparciu o usługę zleconą na pół roku albo rok. Firmy, które wstępują w nasze szeregi mogą aktywnie walczyć o swoje prawa i interesy, ale mają też stały dostęp do najświeższych informacji związanych z branżą komunalną, mogą liczyć na porady ekspertów oraz pomoc innych członków jako praktyków, którzy działają w gospodarce odpadami od kilkadziesiąt lat.

– Jakim największym sukcesem możecie pochwalić się IBK, tudzież ZPGO?

– W okresie od 2004 r., gdy założyliśmy Związek Pracodawców Gospodarki Odpadami, a Izba Branży Komunalnej jest jego bezpośrednim kontynuatorem, udało



się załatwić bardzo wiele ważnych spraw. Za największe osiągnięcie uznaję jednak ochronę warszawskiego rynku przed monopolem spółki miejskiej. Zaangażowały się w nią nie tylko firmy, których dotyczył problem, ale także inni członkowie organizacji z czego jestem bardzo dumny. Poświęcając swój czas, wysiłek i pieniądze osiągnęliśmy sukces na skalę całego kraju. Gdyby bowiem ta sprawa zakończyła się niepowodzeniem, dałoby to zielone światło dla podobnych zachowań innych samorządów w Polsce.

– Czego można życzyć Izbie?

– Najlepiej wielu nowych członków, a firmom, którzy już należą do naszej organizacji większego zrozumienia urzędników szczebla regionalnego i krajowego. My naprawdę nie chcemy nikomu szkodzić, zależy nam tylko na dobrej kondycji i rozwoju naszych przedsiębiorstw, które niejednokrotnie są dorobkiem całego naszego życia. Poza tym nie nastawiamy się jedynie na zysk, bo swoją pracę traktujemy jako misję mającą wpływ na otaczające nas środowisko i aktywnie wspieramy lokalne inicjatywy, sport czy kulturę. Jeśli będziemy traktowani po partnersku, z pewnością wszyscy na tym skorzystają.

– Dziękuję za rozmowę.

Karol Wójtowicz